

## Jeden dzień z życia papuaskiej rodziny

Wpisany przez Ks. Krzysztof Morka SAC  
środa, 02 marca 2005 22:38

---



**Ciemno jeszcze, lecz w chacie - zbudowanej na palach, o ścianach z gałęzi palm sago, pokrytej liśćmi z tejże palmy ?trzęsie się ?podłoga?, zrobiona z długich pasm kory palmy, zwanej limbum. Słychać szelest moskitier (siatek chroniących przed komarami).**

To niektórzy mieszkańcy domu chcą, korzystając z ciemności, załatwić swoje potrzeby fizjologiczne, gdyż później, w blasku słońca, trzeba szukać ustronnego miejsca daleko w dżungli.

Potem ten, kto czuje się już wyspany, rozpala ognisko w przeznaczonych ku temu części chaty lub pod nią, siada i grzeje się. Mężczyźni popalają papierosy, skręty z liści miejscowego tytoniu, zawiniętego w gazetę, a kobiety sprawdzają co zostało do jedzenia z poprzedniego dnia. Czekają, aż słońce będzie grzać i oświetlać, by przypadkiem nie nadziać się na jadowite gady lub robaki (sandepit).



Gdy już wszystko obudzi się do życia, wtedy kobiety przynoszą banany, które, zależnie od gatunku, są pieczone w ognisku lub gotowane w garnku, ustawionym na ognisku. Banany zastępowane są czasem przez placki robione z mączki sagowej, wypłukiwanej z palmy sago. To właśnie jest najczęściej pierwszym posiłkiem dnia.

Papuasi nie mają wspólnego stołu. Każdy zabiera swoją część, pałaszuje i rusza do swoich zajęć. Niektóre dzieci idą do szkoły, jeśli nie jest to czas wakacji. Mniejsze zostają z mamą, a większe szukają jakiegoś zajęcia. Ojciec, w zależności od potrzeby chwili, może sobie wyznaczyć najróżniejsze zajęcia: iść z dzidą na polowanie, wycinać nowy ogród ...

... w dżungli, zbierać materiały budowlane na nowy dom lub po prostu beczynnienie siedzieć czy

## Jeden dzień z życia papuaskiej rodziny

Wpisany przez Ks. Krzysztof Morka SAC  
środa, 02 marca 2005 22:38

---

leżeć w tzw. [haus boyu](#) , gdzie kobiety (pod karą śmierci!) nie mają wstępu i nie mogą skontrolować swoich mężów. Kobiety przede wszystkim muszą zatroszczyć się o jedzenie, toteż idą z najmniejszymi dziećmi do ogrodu, nad rzekę lub do dżungli, by wypłukiwać mączkę z palmy sago, ściętej przez mężczyzn. Każde z rodziców robi swoje, nie troszcząc się zbytnio o dzieci, które tu rzadko są przyuczane do pomocy rodzicom.



Godziny płyną, słońce przesuwa się ku zachodowi. Zapowiedź szybko zapadających ciemności sprawia, że członkowie rodziny, opłukani w źródle lub strumyku, odnajdują drogę do domu, by znów napełnić żołądek przygotowanym przez kobietę (matkę i żonę) posiłkiem. Choćby najciężej przez cały dzień pracowała, a mąż spędził czas na pogaduszkach i paleniu papierosów w [haus boyu](#) , to ona musi przygotować posiłek. Chyba że akurat ma ?dni nieczyste?, bo wtedy zwyczaj zabrania kobiecie przygotowywać posiłki, więc czynią to mężczyźni.

W podobny sposób upływa dzień za dniem, rok za rokiem. Natura, przyroda oraz podstawowe potrzeby egzystencjalne kształtują styl życia i wyznaczają główne zajęcia ludzi.

*Ks. Krzysztof Morka SAC*